

Zmiany dotyczące dochodów jednostek samorządu terytorialnego od wielu już lat nie są realizacją przemyślanej wizji funkcjonowania państwa. Są wynikiem mniej lub bardziej udanych prób instrumentalnego stosowania prawa finansowego do punkowego rozwiązywania bieżących problemów. Trudno się dziwić, że w takich warunkach naprawa sytuacji w jednym obszarze prowadzi do wystąpienia jeszcze poważniejszych zmian w innych obszarach. Nie zraża to jednak prawodawcy, który bez głębszego przemyślenia ingeruje w przepisy dotyczące podatków lokalnych.

Dobrym przykładem jest sprawa opodatkowania farm wiatrowych. Podatek od nieruchomości został w pewnym momencie uznany za dobre narzędzie ograniczające rozwój – nie lubianych wówczas – elektrowni wiatrowych. W konsekwencji wprowadzony został wyłom w definicji pojęcia budowli – po to tylko by zwiększyć skalę obciążenia podatkowego. Prawodawca nie pomyślał, czy redefiniowanie pojęć mających ustalone znaczenie jest rozsądne i czy warto jest naruszać stabilne reguły funkcjonowania po to tylko, by uzewnętrznić swoje antypatie. Teraz, gdy okazało się że zastosowane rozwiązanie było kłopotliwe z prawnego punktu widzenia postanowiono się z niego z miejsca wycofać. Z mocą wsteczną. Tak jak wprowadzając zwiększoną skalę opodatkowania ustawodawca nie zastanawiał się nad problemami, jakie dotkną poszczególnych właścicieli elektrowni wiatrowych, tak teraz cofając zmiany nie zastanowił się nad sytuacją gmin, które zostaną dotknięte znaczącym ubytkiem swoich dochodów. I argument mówiący o tym, że następuje przywrócenie dawnych rozwiązań nie jest trafny, gdyż w zaufaniu do stabilności prawa zostały podjęte określone decyzje zarządcze, dotyczące chociażby zaciągnięcia kredytów przewidzianych do spłacenia z przyszłych dochodów. Nie wspominam już dramatycznych konsekwencji dla budżetu gmin zmian wchodzących w trakcie roku budżetowego, a powodujących spadek dochodów. Jeśli bowiem budżet był nawet zbilansowany na początku roku budżetowego, to po obniżce dochodów w czasie roku budżetowego zbilansowany już nie będzie. A wydatki mogły już zostać poniesione... Pomijanie takich okoliczności przez prawodawcę jest dowodem pewnej nonszalancji, żeby nie powiedzieć – lekceważenia adresatów norm prawnych.

Pomysły dotyczące ulg podatkowych dla linii energetycznych, podobnie jak i preferencji w zakresie zajmowania pasa drogowego dla szerokopasmowych sieci telekomunikacyjnych są z kolei związane z poszukiwaniem za wszelką cenę sposobu na minimalizację kosztów budowy i utrzymania infrastruktury. W tym miejscu styka się wiele bardzo różnych kwestii, o których trudno szczegółowo mówić. Skala potrzeb infrastrukturalnych jest konsekwencją dopuszczenia do chaotycznej, rozproszonej urbanizacji nie przynoszącej długofalowej korzyści nikomu poza właścicielami gruntów. Brak mechanizmów udziału tych właścicieli w kosztach urbanizacji pociąga za sobą konieczność realizacji inwestycji kosztem nas wszystkich. Brak racjonalnie skonstruowanego podatku katastralnego powoduje, że uzbrajanie kolejnych terenów nie przekłada się bezpośrednio na wzrost dochodów publicznych. Wszystkie wymienione zagadnienia są niewątpliwie trudne. I niekoniecznie mogą się podobać części społeczeństwa – więc w ramach traktowania polityki nie jako racjonalnej troski o dobro wspólne, lecz jako sztuki utrzymania władzy – są nie ruszane. Zamiast tego proponowane są kolejne punktowe rozwiązania.

A ich ofiarę padają często budżety jednostek samorządu terytorialnego. Trudno się zresztą temu dziwić. Ulgi w podatkach i opłatach lokalnych – podyktowane szczególną sytuacją takich czy innych podmiotów – uderzają bezpośrednio w dochody gmin. Ulgi w podatkach dochodowych – dotykające teoretycznie tak sektor rządowy, jak i samorządowy – w rzeczywistości dotyczą tego ostatniego. Z prostej przyczyny – wiele ulg ma taki charakter, że prowadzi do wzrostu podatku VAT. A ten jest dochodem wyłącznie budżetu państwa.

Warto podkreślić, że taki kierunek zmian ma naturalne ograniczenie. Są nim koszty niezbędne do

Podatki lokalne na wirażu

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 07, październik 2018 22:43

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 1735

realizacji zadań publicznych przez jednostki samorządu terytorialnego. Nie zapominajmy, że obecnie to na samorządzie terytorialnym ciąży obowiązek zaspokajania wszystkich potrzeb wspólnot. Ograniczanie dochodów samorządu prowadzi zatem w dłuższej perspektywie czasu do pogorszenia się sytuacji obywateli. A to nie powinno być w interesie jakiegokolwiek władzy centralnej. Chyba że chce stworzyć taką sytuację, w której będzie mogła bez większych problemów przejąć zadania publiczne do swojego wyłącznego wykonywania.